



# GMINNE WIEŚCI

ISSN 1442-5022

## KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY GMINY KAMIONKA WIELKA

Nr 21 ROK IV PAŹDZIERNIK, LISTOPAD, GRUDZIEŃ 2005 Cena 2 PLN

*Przy wigilijnym stole,  
łamiąc opłatek święty,  
Pomnijcie, że dzień ten radosny  
W miłości jest poczęty;*

*Że, jako mówi wam wszystkim  
Dawne, prastare orędzie,  
Z pierwszą na niebie gwiazdą  
Bóg w waszym domu zasiądzie.*

J. Kasprowicz

**Radosnych Świąt  
Bożego Narodzenia  
oraz szczęścia  
w nadchodzącym  
Nowym Roku  
wszystkim Czytelnikom  
"Gminnych Wieści"  
życzy Redakcja**



14 września br znowu tłumnie zgromadziliśmy  
się pod Milenijnym Krzyżem w Mszalnicy  
Relacja na str. 10-11



### W numerze m.in:

- str. 3 Świadczenia społeczne
- str. 4-5 Wiktoria wiedeńska
- str. 6-7 Konserwator piękna z Boguszy
- str. 8 Miłość która nadaje sens
- str.12 Konkurs Piosenki Religijnej
- str.14-15 Szkolne sprawy
- str.16 Z zapisków Edwarda Patli
- str. 18 Konkursy bajek i gwary
- str.19 "Skalnik" na Mazowszu
- str.19 Hubertus'2005
- str.19 95 lat Orkiestry Dętej

### *Drodzy Czytelnicy*

*Kolejny kwartał mamy już za sobą i nieuchronnie zbliżamy się do końca bieżącego roku. Miniony okres to przede wszystkim czas wyborów, zarówno parlamentarnych jak i prezydenckich. Teraz, gdy emocje już opadły a wybór społeczny stał się faktem, wyborcy czekają na poprawę codziennej, niestety bardzo często szarej rzeczywistości. Po raz pierwszy się zdarzyło, co warto podkreślić, że senator Stanisław Kogut i poseł Arkadiusz Mularczyk zdobyli się na piękny gest podziękowania wyborcom naszej gminy za otrzymane tu głosy, na sesji Rady Gminy w Kamionce Wielkiej. Miejmy nadzieję, że wdzięczność ta nie skończy się na słowach.*

*Kolejnym ważnym wydarzeniem, któremu poświęcamy więcej uwagi była uroczystość Podwyższenia Krzyża przy Krzyżu Milenijnym w Mszalnicy z udziałem ks. bpa Ordynariusza.*

*W niniejszym numerze „GW” dostarczamy też sporą porcję informacji o życiu kulturalnym gminy; o odbytych imprezach i sukcesach naszych zespołów artystycznych.*

*Kończący się rok zmusza każdego z nas do indywidualnych analiz i przemyśleń. Niezależnie od tego, w jakim stopniu zrealizowały się plany osobiste każdego z nas w minionym roku, jesteśmy (znowu) starsi, może bardziej dojrzały i bogatsi w nowe doświadczenia.*

*Niech zatem niniejszy numer „Gminnych Wieści”, będzie dobrą lekturą na świąteczny czas odpoczynku i refleksji.*

Redakcja



*Podnieś rączkę Boże Dziecię  
Błogosław Ojczyznę miłą  
W dobrej radzie, w dobrym bycie  
Wspieraj jej siłę swą siłą.*

Z tą prośbą i z tym zawołaniem z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się 2006 roku, składają serdeczne życzenia wszystkim mieszkańcom naszej gminy Wójt i Rada Gminy, życząc zdrowia, radości, pokoju i pojednania.

Wójt Gminy  
Kazimierz Siedlarz

Przewodniczący Rady Gminy  
Benedykt Poręba

### **Dla poprawy bezpieczeństwa pieszych i zmotoryzowanych.**

W miesiącu wrześniu rozpoczęto budowę zatoki przystankowej oraz przebudowę mocno zdewastowanego chodnika, wzdłuż drogi powiatowej w Kamionce Wielkiej w pobliżu placówek szkolnych, kościoła, cmentarza i siedziby urzędu gminy. Ze względu na wzmożony ruch w tym rejonie, Wójt Gminy Kazimierz Siedlarz współ-

nie z Dyrekcją Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Sączu, podjęli decyzję o współfinansowaniu tego pilnego zadania.

Ze strony Powiatowego Zarządu Dróg zadeklarowano wykonawstwo, natomiast ze środków gminnych zakupiono materiały potrzebne do wykonania zatoki i chodnika.

Halina Malczak

Fot. K. Ogorzałek





## ZMIANY W ŚWIADCZENIACH RODZINNYCH

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej ma już za sobą pierwsze wypłaty świadczeń rodzinnych przysługujących w nowym okresie zasiłkowym tj.

od 01 września 2005 roku. W okresie tym świadczenia rodzinne otrzymało ponad 1000 rodzin, a do Ośrodka wpływają jeszcze kolejne wnioski.

Wraz z rozpoczęciem nowego okresu zasiłkowego zaczęły obowiązywać również nowe rozwiązania prawne, których zasady chcielibyśmy pokrótce przedstawić.

4 marca 2005 roku Sejm przyjął ustawę o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej. Ustawa wprowadza rozwiązania, pozwalające skuteczniej egzekwować alimenty oraz wprowadza zmiany w ustawie o świadczeniach rodzinnych.

Nowe przepisy mają na celu poprawienie skuteczności egzekucji zasądzonych alimentów poprzez ścisłą współpracę gmin z komornikami oraz zwiększenie kontroli sądu nad działalnością komorników. W myśl zapisów komornik będzie zobowiązany informować gminę o stanie egzekucji alimentów lub przyczynach jej bezskuteczności. Ośrodek pomocy społecznej zaś będzie mógł przeprowadzić wywiad środowiskowy u dłużnika alimentacyjnego w celu ustalenia jego statusu materialnego i przyczyn nieplacenia alimentów.

Zgodnie z przepisami ustawy zaliczka alimentacyjna przysługuje osobom samotnie wychowującym dzieci, na rzecz których przyznane alimenty są nieściągalne. Wymienione zaliczki dotyczą rodzin, których dochód na osobę nie przekracza 583 zł.

Wysokość zaliczki zależy od liczby dzieci w rodzinie uprawnionych do zaliczki oraz wysokości zasądzo-

nych alimentów i tak:

– gdy do zaliczki uprawnionych jest nie więcej niż dwoje dzieci wówczas przysługuje 170 zł na dziecko lub 250 zł na dziecko niepełnosprawne.

– gdy do zaliczki uprawnionych jest więcej niż dwoje dzieci wówczas przysługuje 120 zł na dziecko lub 170 zł na dziecko niepełnosprawne.

Natomiast w przypadku rodzin najuboższych, w których dochód netto na osobę w rodzinie nie przekracza połowy kwoty kryterium dochodowego (tj. 291, 50 zł), zaliczka przysługuje do wysokości:

- 300 zł na dziecko lub 380 zł na dziecko niepełnosprawne – gdy do zaliczki uprawnionych jest nie więcej niż dwoje dzieci.

- 250 zł na dziecko lub 300 zł na dziecko niepełnosprawne - gdy do zaliczki uprawnionych jest więcej niż dwoje dzieci.

Wniosek o zaliczkę należy składać u komornika, natomiast druki wniosku są dostępne w ośrodku pomocy społecznej.

Istotne zmiany dotyczą również świadczeń rodzinnych. I tak, od 1 września 2005 roku zostały wprowadzone np. dodatki dla rodzin wielodzietnych. Zgodnie z przepisami ustawy rodzice posiadający troje lub więcej dzieci otrzymują po 50 zł dodatku na trzecie i kolejne dzieci uprawnione do zasiłku rodzinnego. Dodatek ten będzie przysługiwał na dzieci wychowywane zarówno przez osoby samotne, jak i w rodzinach pełnych.

Zmieniają się również zasady wsparcia finansowego niepełnych rodzin. Dodatek z tytułu samotnego wychowywania dzieci, który dotychczas pobierali wszyscy samotnie wychowujący dzieci po zmianie ustawy będzie przysługiwał tylko na te dzieci, których ojciec jest nieznan, z rodziców

nie żyje, bądź powództwo o zasądzenie alimentów zostało oddalone. Będzie to kwota 170 złotych na jedno dziecko lub 250 złotych na dziecko niepełnosprawne, nie więcej niż 340 złotych na wszystkie dzieci lub 500 złotych na dzieci niepełnosprawne.

Wprowadzono obowiązek zgłaszania faktu uzyskania dochodu w trakcie okresu zasiłkowego, zaś rodzina ubiegająca się o świadczenia może skorzystać z uwzględnienia utraty dochodu w stosunku do dochodu uzyskiwanego w roku poprzednim. Z katalogu osób uprawnionych do świadczenia pielęgnacyjnego wyłączono opiekuna prawnego dziecka.

Wprowadzono także nowy przepis umożliwiający przekazywanie należnego świadczenia rodzinnego w formie rzeczowej, w sytuacji marotrawienia lub wydatkowania wypłacanych świadczeń niezgodnie z przeznaczeniem.

Przesunięty został obecnie termin wypłaty świadczeń. Świadczenia rodzinne wypłaca się nie później niż do ostatniego dnia miesiąca, za który zostało przyznane świadczenie, a nie jak dotychczas do 15 każdego miesiąca. To tylko niektóre z ważniejszych zmian, które niesie ze sobą nowa ustawa.

Na koniec chcielibyśmy przypomnieć, iż warunkiem otrzymywania świadczeń rodzinnych przez cały okres zasiłkowy, na który zostały przyznane, jest złożenie w terminie do 15 marca 2006 roku oświadczenia o wysokości dochodów członków rodziny, uzyskanych w poprzednim roku kalendarzowym. Niedostarczenie oświadczeń w w/w terminie będzie skutkowało wstrzymaniem świadczeń od najbliższego terminu płatności.

Janina Gruca

## Przeżył 102 lata i 28 dni

31 sierpnia br odszedł na wieczny spoczynek, najstarszy mieszkaniec naszej gminy Stanisław Kielbasa z Mszalnicy.

Po raz ostatni z wielką radością przyjął życzenia z okazji 102 rocznicy urodzin, o czym „Gminne Wieści” informowały w poprzednim wydaniu.

Do końca cieszył się życiem, z zainteresowaniem słuchał informacji o każdym zdarzeniu, a każda nowina sprawiała mu wielką radość, za co szczerze dziękował.

Pozostanie w naszej życzliwej pamięci.

Piotr Witek



Kiedy myślę Ojczyzna ...

## WIKTORIA WIEDENSKA „VENIMUS, VIDIMUS ET DEUS VICIT”

Wyprawa wiedeńska 1683 r. jest faktem nie mającym precedensu w historii. Zdarzyło się wprawdzie czasem, że jedno państwo przychodziło drugiemu na pomoc i wprowadzało swoje wojska na jedno terytorium, aby wziąć udział w walce z jego nieprzyjacielem: nie zdarzyło się jednak, aby ktoś obronił stolicę sąsiada, wygrywając pod jej murami decydującą bitwę, która rozstrzygnęła los całej kampanii, likwidując niebezpieczeństwo grożące nie tylko danemu państwu, ale całej wschodniej i środkowej Europie. Dlatego czyn rycerstwa polskiego i króla Jana III Sobieskiego należy do tych, które zawsze będą jaśnieć na firmamencie dziejów swoim oryginalnym blaskiem.

Aby być obiektywnym, trzeba stwierdzić, że w 1683 r nie tylko Austrii, ale i Polsce groziło niebezpieczeństwo tureckie. Po zdobyciu Wiednia armia turecka pomaszerowałaby na Kraków. Nie można zapomnieć, że na kilkanaście lat przed Wiedniem, Polsce został narzucony haniebny traktat buczacki (1672), który wprawdzie zmazany wspaniałym zwycięstwem pod Chocimiem (1673), ale to Kamieniec Podolski będący najważniejszą twierdzą na wschodzie nie został jeszcze odebrany. Dopiero zwycięstwo wiedeńskie stworzyło podstawy do jego odzyskania w późniejszym traktacie pokojowym.

Tak więc Sobieski pod Wiedniem bronił nie tylko Austrii, ale także Polski i w jakiś sposób losów Europy. Z celami politycznymi łączyły się jeszcze inne, szlachetniejsze pobudki, z którymi stawał naród polski. Jako naród katolicki, wzrastający w promieniach kultury zachodnioeuropejskiej, bronił on wiary Chrystusowej przed zachłannym pochodem islamu, któremu przyświecały nie tylko cele polityczne, ale także religijne, oparte na fanatycznym dążeniu do ugruntowania wszędzie religii muzułmańskiej. Zuchwały wezyr Kara Mustafa odgrażał się, że po zdobyciu Wiednia pójdzie na Rzym i zamieni bazylikę św. Piotra na stajnię dla sułtańskich bachmatów.

6 lipca 1683 r. Turcy przekroczyli granicę austriacką. 7 lipca wieczorem przerażeni uchodźcy przynieśli niespodziewającym się niczego wiedeńcykom groźną wieść, że nieprzyjaciół zbliża się pod mury stolicy. W tydzień później 14 lipca Turcy -Kara Mustafa otoczyli stolicę –Wiedeń. W tej sytuacji najważniejsze było to, czy Wiedeń wytrzyma oblężenie? Czy Austria nie runie załamana tym uderzeniem? Wszystko zależało od tego, czy monarchia habsburska pozostawiona będzie własnym siłom, czy też otrzyma pomoc z zewnątrz. 16 lipca, w dwa dni po rozpoczęciu oblężenia, król Jan III Sobieski przebywający wówczas w Wilanowie otrzymał wiadomość od cesarza Leopolda I. Przywiózł ją specjalny poseł hr. Waldstein, który upadł do nóg przed królem wołając „Królu, ratuj Wiedeń!”. Obecny zaś legat papieski Pallavicini dodał „I chrześcijaństwo”. Sobieski nie wahał się ani chwili. Natychmiast poszły roz-

kazy koncentracji wojsk pod Krakowem. Już 19 lipca wyjechał król z całym dworem z Wilanowa a 29 lipca był w Krakowie. W drodze do Krakowa odwiedził wraz z całą rodziną Częstochowę. Od kościoła św. Jakuba do klasztoru szedł pieszo, by choć w ten sposób zaznaczyć, że jego odwiedziny są pielgrzymką. Wieczorem król spowiadał się u swego kapelana a rano uczestniczył w mszy świętej przed cudownym obrazem, po czym przeor poświęcił kopię obrazu Jasnogórskiej Pani. Król życzył sobie, aby przed tym obrazem codziennie w czasie pochodu odprawiała się msza św. połowa. Następnie przeor paulinów podał monarsze szablę w drogocennej pochwie z jaszczuru, nabijanej drogocennymi kamieniami. Stojąc przed królem przeor mówił „Panie weź ją, idź i zwyciężaj! Ocal chrześcijaństwo!” Król wziął w milczeniu szablę i powiedział „Dziękuję wam, Wielebni Ojcowie, za wasz dar. Wezmę tę czcigodną broń i użyję jej przeciwko wrogom krzyża. Zabiorę broń, ale nie wezmę rękojeści ani pochwy. Niech klejnoty pozostaną u stóp Panienki. Niech mówią przez wieki, że to Ona dała triumf i ocalenie. My, ludzie, powinniśmy się czuć tylko nieużytecznymi sługami”. 8 sierpnia ukończono koncentrację armii koronnej pod hetmanem wielkim Stanisławem Jabłonkowskim i polnym Mikołajem Sieniawskim. Zebrało się ok.27 tys. żołnierzy, w tym 14 tys. jazdy i 13 tys. piechoty i dragonów. 15 sierpnia, w samo święto Wniebowzięcia NMP, armia królewska wyruszyła spod Krakowa. Królowi, który uczestniczył w mszy świętej na Wawelu, towarzyszyła małżonka wraz z całym orszakiem, odprowadzając go aż do Tarnowskich Gór. Wojska maszerowały w dwóch kolumnach. Główną armię prowadził król, a ubezpieczało ją przed ewentualnym atakiem 7 tys. żołnierzy pod komendą Mikołaja Sieniawskiego.

3 września na zamku Stettelsdorf pod Mikołowem odbyła się rada wojenna, na której obok króla i obydwu hetmanów polskich zasiedli dowódcy cesarscy i niemieccy. Wtedy to wręczono Sobieskiemu buławę marszałkowską wojsk cesarskich jako symbol naczelnego dowództwa armii chrześcijańskiej. Z planów operacyjnych wynikało, że na prawym skrzydle staną Polacy, na lewym pułki cesarskie, w centrum książęce. Od 6 do 9 września przeprawiała się armia na prawy brzeg Dunaju w okolicach miasta Tulon. W sobotę 11 września wojska polskie, austriackie i niemieckie stanęły na okalającym Wiedeń wzgórzu Lasu Wiedeńskiego. Po południu w klasztorze kamedułów na Kahlenbergu obradowała rada wojenna, której przewodniczył Sobieski. Wstał dzień – niedziela 12 września 1683 r. Ze szczytów gór widać było stojące naprzeciwko siebie w bojowym szyku gotowe do walki armie: polsko - austriacko-niemiecką. Wojska sojusznicze liczyły ok.70 tys. żołnierzy, w tym 25 tys. Polaków. Przeciw tym siłom stanęła 150 tys. armia wielkiego wezyra Kara Mustafy. Turcy, obawiając się

przebiecia wojsk cesarskich już o świcie ok. godz. 4-tej rano rozpoczęli atak. Odpierał go Książę Lotaryński ze swoimi wojskami. Przed południem, ponieważ była to niedziela król Jan III Sobieski uczestniczył w Mszy świętej. Dopiero około południa przystąpili do walki Polacy. Gdy Kara Mustafa dostrzegł wojska polskie, dowodzone przez króla Jana- przeciw nim rzucił znaczne siły tureckie. Dobrze jednak wykonane ataki wojska Sobieskiego pokrzyżowały plany tureckie. I zmusiły do przyjęcia walki. Niebawem ruszyła polska piechota wspierana ogniem artyleryjskim. Bój był ciężki, jednak opór janczarów coraz bardziej słabł. Polska piechota złożona z chłopstwa wykonała tzw., czarną robotę otwierając drogę do ataku szlacheckiej husarii. Najcięższe przeszkody terenowe miało już wojsko polskie za sobą. Nadeszła więc chwila rozstrzygająca. Do ataku do potężnego uderzenia przygotowała się husaria. Prowadził ją sam król. Z dala widniała wspinała postać okazałego męża na roslym arabskim, bułanej maści dzianecie. Sobieski miał na sobie biały żupan i ciemnoniebieski kontusz, na głowie



kołpak z czaplim piórem, w ręku hetmańską buławę. Król sam wiódł swych husarzy do boju. Ciężka konnica z klusą przechodziła w cwał i jak huragan pędziła ku szeregom nieprzyjaciela. Ale Turcy się nie cofnęli. Zagrały tureckie armaty i jazda sułtańska ruszyła naprzód. Zderzenie było straszne, że z 2500 Polaków walczących w pierwszych szeregach, zaledwie kilkudziesięciu miało nieskruszone kopie. Dobyli więc husarze koncerzy – czyli broni siecznej. Powoli opór wroga słabł, szeregi poczęły się łamać i zaczynał się odwrót. Zrobił to sam wódz Kara Mustafa. Obóz turecki został zdobyty, armia wielkiego wezyra rozbita. Wiedeń uratowany. O godz. 6-iej przed wieczorem Sobieski wszedł do wspaniałych namiotów wezyra „Co za delicje – pisał w liście król – miał wezyr przy swoich namiotach, wpisać niepodobna”. Dla bezpieczeństwa lekka jazda ruszyła w pościg za uchodzącymi Turkami, a reszta pułków spędziła noc na wyznaczonych stanowiskach. Straty armii tureckiej w zabitych sięgały ok. 15 tyś. Wojsk sprzymierzonych ok. 3500 żołnierzy. Ponadto Turcy stracili wszystko, czego uchodząc w popłochu nie mogli zabrać.

Nazajutrz król zapragnął obejrzeć wyzwoloną stolicę. Sukces wojsk polskich był olbrzymi. Widzieli to i głośno dawali temu wyraz wszyscy współcześni. Ogólnej radości z powodu zwycięstwa nie podzielili tylko cesarz Leopold I i książęta niemieccy, zazdrościli Sobieskiemu sławy, i jak najszybciej chcieli się go pozbyć. Cesarz czuł się upokorzony rolą jaką w bitwie odegrał. Wiedeń wiwa-

tował nie na jego cześć, ale na cześć Sobieskiego i jego całowali po rękach. W Katedrze św. Stefana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo dziękczynne z „Te Deum laudamus” król legł krzyżem przed ołtarzem i pozostał w tej pozycji aż wojsko dośpiewało do końca hymn dziękczynienia. Kaznodzieja rozpoczął okolicznościowe kazanie od słów „Był człowiek posłany od Boga, któremu było na imię Jan”. Cztery dni po zwycięskiej bitwie król Jan III Sobieski napisał własnoręcznie do papieża Innocentego XI słynne słowa „VENIMUS, VIDIMUS, DEUS VICIT” (Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył), i przesłał chorągiew mahometańską, jako symbol uratowanej wiary.

Bitwa pod Wiedniem 12 września 1683 r to bezspornie

jedno z najważniejszych wydarzeń tej epoki w skali ówczesnej Europy. Pod Wiedniem załamała się ostatecznie ekspansja zaborczego imperium Otomańskiego i rozpoczęła się era zmierzchu oraz powolny upadek Turcji. Sławna wiktoria wiedeńska rozślawiała oręż polski w całej Europie,

w opinii wybitnych znawców wojskowości postawiła króla Jana III Sobieskiego w rzędzie największych wodzów w historii, całemu zaś narodowi polskiemu utrwaliła miano, jakie spełniał – przedmurza chrześcijaństwa.

Głęboka religijna postawa Sobieskiego, jak pisano „Zbawca spod Wiednia”, wynikała z bardzo osobistego stosunku do Boga. W jednym z listów, jakie napisał on po bitwie, znajdujemy zdanie, mogące być kluczem do zrozumienia jego prostej, a zarazem żywej wiary „Ja zdrowie i szczęście moje oddałem raz w ręce Boskie”. Warto nad tym zdaniem zastanowić się głębiej. Jak może być aktualna treść tego wyznania dla współczesnego człowieka, dla każdego z nas?

W 300-tną rocznicę Wiktorii Wiedeńskiej 22 VI 1983 r Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział:

„Historyczne wspomnienie odsieczy wiedeńskiej, kieruje nas ku prawdzie, której Jan III Sobieski ujął w prostych słowach „Bóg zwyciężył” każdy człowiek powołany jest do zwycięstwa, do zwycięstwa nad sobą. Zwycięstwo takie oznacza życie w prawdzie, prawości sumienia, miłości bliźniego, zdolności przebaczenia drugim”

Ze wzgórza Kahlenberg rozpościera się przepiękny widok na panoramę Wiednia. To miejsce jest wysepką polskości na austriackiej ziemi po to, żeby Europa pamiętała, że tu byliśmy i zostawiliśmy jej wolność.

Beata Filipowicz





## Moje miejsce

## Konserwator piękna z Boguszy

Z Nowego Sącza do Boguszy jedzie się na wschód przez Kamionkę Wielką, Królową Polską i Królową Górą. Tu zaczyna się kraina bogata w zabytki architektury drewnianej. Na mapie Małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej widać wyraźnie, że jest to okolica bardzo interesująca dla koneserów tego szczególnego rodzaju piękna. Tutejsze kościoły i cerkwie

(niektóre z nich były kolejno i tym i tym) są przykładem prawdziwej wirtuozerii w stosowaniu gontu – tego niezwykłego materiału, którym można pokryć najbardziej wymyślne formy hełmów, „cebul”, maleńkich „cebulek”, podartych daszków, „powiek” i „powieczek”. Poza tym są tu niskie kamienne mury

z darniowymi „czapami”, a wewnątrz ogrodzenia wielkie drzewa tworzące wraz z budowlą prawdziwe bukiety zwieńczone misternie odkutymi krzyżami. Tamtejsze świątynie mają też zwykle doskonałe położenie, tak wpisane w krajobraz, jakby oprócz piękna nie było żadnych innych ważnych względów decydujących o wyborze miejsca.

Już w Ptaszkowej, w kościele, gdy pan kościelny zorientował się, co nas interesuje, zamiast zachwalać swój zabytek, poradził nam: „Jedźcie wy do Boguszy – tam jest taki ksiądz – on wam dopiero pokaże...”

W Boguszy rzeczywiście jest niezwykły ksiądz, ale pierwsza niezwykłość jaka rzuca się w oczy turyście nadjeżdżającemu od zachodu to dwa kościoły bardzo blisko siebie. Nie jest to jednak tak często dziś spotykane zestawienie skromnego wdzięku i nieumiarkowanej pychy jakim bywa sąsiedztwo starego zabytkowego kościółka z nowym betonowym kolosem.

Tu w Boguszy mamy dwie stare świątynie: małą drewnianą, można powiedzieć modelową cerkiewkę i ceglana, przedziwną, choć też niewielką budowlę, która w sensie stylowym trudno dopasować do czegokolwiek.

Parkujemy pod drewnianym kościółkiem – bo taką rolę pełni niedgdy siejsza cerkiewka i rozglądamy się za kimś, kto mógłby nam otworzyć drzwi do wnętrza. Jeszcze nie wiemy, że czeka nas coś naprawdę niezwykłego.

Między plebanią a kościołem jest zielona łąka i po tej właśnie łące przyszedł do nas ksiądz prałat Mieczysław Czekaj. To nie było jednak zwyczajne przyjsie. Zapamiętałam to inaczej – oto święty Jan Nepomucen jak zwykle w sutannie i w birecie z głową przechyloną w charakterystyczny dla niego sposób, opuścił swoje stanowisko na cokole figurki i przyszedł do nas, już samym tym wejściem wprowadzając nastrój łagodności

i pogody ducha. Pewnie fizjonomia człowieka to nie jest rzecz najważniejsza, ale w tym przypadku niezwykła jest zbieżność formy i treści – jakby postać ta wyszła spod ręki utalentowanego rzeźbiarza. Ta pełna wdzięku harmonia treści i formy trwała zresztą do końca naszej wizyty w Boguszy.

Wnętrze kościółka jest



z pewnością piękne, ale jest jeszcze coś, co towarzyszy temu pięknu. Czuje się, że ktoś tu jest, kto je kocha i rozumie. Kto o nie dba i smakuje na co dzień.

Ksiądz Czekaj nie zarzuca turystów potokiem informacji, raczej czeka na pytania. Zapewne po tych pytaniach orientuje się na jakim poziomie porozumienia może upłynąć spotkanie. My natomiast orientujemy się powoli, że mamy do czynienia z wielkim znawcą i miłośnikiem sztuki, a także twórcą i duszą tego miejsca. Tak właśnie jest, choć ksiądz Mieczysław jest tu rektorem dopiero 6 lat.

Cerkiew greckokatolicką pod wezwaniem Św. Dymitra zbudowano na miejscu poprzedniej w roku 1858. Obecnie służy jako kościół rzymskokatolicki pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego. Znanca przedmiotu prof. Tadeusz Trajdos opisuje go jako przykład stylu „schyłkowego” czyli budowli łemkowskiej lecz pod silnymi wpływami architektury katolickich kościołów. Dla ludzi wrażliwych na piękno pewnie ważniejsze od właściwego zakwalifikowania są zgrabne proporcje bryły, koloryt blaszanego, cebulastego dachu i ścian pokrytych gontem, skonstrastowany z jasną zielenią modrzewi i czystym błękitem nieba.

Skarbem wnętrza jest pięknie skomponowany ikonostas – dzięki zabiegom księdza prałata i konserwatorce pani mgr Aliny Kostka-Bernady, w doskonałym stanie. Pochodzi z 1670 roku, ale nie jest to dzieło jednego

artysty, ani jednej epoki. To mozaika różnych stylów i manier artystycznych ze współczesnymi uzupełnieniami włącznie, skomponowana ze smakiem i zgodnie z obowiązującym programem ikonograficznym ikonostasów. Są jeszcze dwa boczne barokowe ołtarze: poświęcone Matce Boskiej Dobrej Opieki i tematowi Ostatniej Wieczerzy. Barokowe ołtarze w wiejskich kościołkach to nic szczególnego, ale te z Boguszy są niezwykle. Architektura dolnej części jednego z nich jest także kompozycją z fragmentów, które poprzednio należały do innych całości. Nastawa ołtarza Matki Boskiej ozdobiona jest rzeźbiarską dekoracją roślinną o zawilej, przestrzennej formie. Oglądając ją dowiadujemy się zniechęca, że ksiądz Mieczysław w miarę potrzeb własnoręcznie wykonuje prace konserwatorskie, np. osobiście dorobił brakujący fragment tej dekoracji, co wymaga przecież prawdziwego kunsztu snycerskiego.

Oprócz wielu dzieł sztuki, które wypełniają tę maleńką świątynkę jest tam jeszcze coś innego, wartego uwagi choć tak zwykłego, jak chleb powszedni. To drewniana podłoga – szerokie, niemal białe od wielokrotnego szorowania dechy dźwięczą cicho pod stopami dopełniając tym przyjaznym dźwiękiem nastrój malowniczych obrazów, które oglądamy.

W zakrystii stoi komoda – potem na plebanii mieliśmy okazję zobaczyć jeszcze dwie takie komody. W nich z należytym pietyzmem złożona jest kolekcja zabytkowych ornatów licząca kilkadziesiąt sztuk. Można ją oglądać w nieskończoność. Wszystkie kolory tęczy, hafty płaskie, i hafty-reliefy, kwieciste wzory, złota i srebrna nitka, wizerunki świętych, symbole religijne, najróżniejsze techniki tkackie i hafciarskie (zestawienia żałobne – chyba najpiękniejsze!). Ich datowanie jest trudne, ale najstarsze pochodzą z pewnością z XVII w. Oglądanie ich kolejno nasuwa myśl, iż jeszcze piękniej wyglądałyby razem, jako wystawa np. na brunatnym tle gontowych ścian świątyni. Niestety taka wystawa mogłaby im zaszkodzić, ale wystawa fotografii zapewne byłaby możliwa.

Ksiądz Mieczysław gromadzi je od dawna, ale mówi głównie o tym, że je ratuje, jako dzieła mrówczej pracy rąk i artystycznego smaku, których przecież nie można absolutnie wyrzucić ani pozwolić im na powolny rozpad. Zapewne, gdyby nie pasja kolekcjonerska księdza prałata czekałby je taki właśnie los. Znajduje je, wydobywa zapomniane ze strychów i parafialnych szaf, znajduje ludzi, którzy podejmują się je naprawić, czasem sam chwyta za igłę.

W tym momencie nasuwa się pytanie, kto płaci za te wszystkie kosztowne prace konserwatorskie. „To ofiarność parafian, ale bardzo wiele prac robią dobrzy ludzie za darmo.” – mówi ksiądz Czekaj. Nie jest to jednak najgłębsze dno tajemnicy. To „dno” mieści się na poddaszu plebanii. Jest tam własna, parafialna, pracownia konserwatorska o wielu różnych specjalnościach. Działa tam p. Piotr Katan rodem z Boguszy, który zaczął jako pomocnik pani Bernardy – konserwatorce, a obecnie jest samodzielnym konserwatorem malarstwa, rzeźby, mebli, a także pozłotnikiem i gene-

ralnie złotą rączką. Z taką pomocą ksiądz Mieczysław może robić nie tylko to, co widzieliśmy w drewnianym kościółku, ale także to, co kryje się w dziwnej, ceglanej budowlu.

Zbudowali ją w latach międzywojennych prawosławni mieszkańcy Boguszy, bo obowiązywał ich zakaz korzystania ze świątyń katolickich. Zaprojektowali ją architekt Paweł Horoszczak, rodem z Boguszy, sięgając po bliżej niezidentyfikowane wiedeńskie wzory. Przed wojną nie udało się jej dokończyć. Po wojnie przez kilka lat użytkowali ją rzymskokatolicy osiedleńcy. Później władze komunistyczne zabroniły odprawiania tam nabożeństw i zamknęły świątynię. Kościół stopniowo popadał w ruinę – zawalił się dach i strop, pozostały tylko mocno nadwątlone mury.

Ksiądz Czekaj zastał ją w stanie opłakanym. Odbudował ją niemal od podstaw, a teraz stopniowo wyposaża i to w dość niezwykle sposób. Kościół ten jest swoistym muzeum uratowanych dzieł regionalnej sztuki sakralnej lecz nie eksponowanych w gablotach, ale użytych jako części nowo skomponowanych całości. Są tam też nowe elementy wykonywane przez ludowych artystów, którzy działają w okolicy niejako pod patronatem księdza Czekaja. Tu oglądamy kolejne zbiory – stare koronki i hafty zdobiące białe i wykrochmalone „na blachę” ołtarzowe obrusy.

Wnętrze do niedawna puste, powoli wypełnia się kolorami i formami w stylu prowincjonalnego wydania baroku tak charakterystycznym dla wnętrz polskich kościołków wiejskich. Pewnie za sprawą księdza Czekaja i pana Katana znajdują tu schronienie i należyty szacunek liczne następne dzieła sztuki i artystyczne- go rzemiosła.

Przy wejściu do drewnianego kościółka jest gabłota z informacją o historii wsi i tego obiektu, a także plakietka z niebiesko białym logo ochrony zabytków – znak nagrody Generalnego Konserwatora Zabytków. „Co to za nagroda?” – pytam księdza. „Ale która?” – odpowiada pytaniem ksiądz. No właśnie – a więc jest ich wiele. Na szczęście dostrzeżono zasługi księdza Czekaja, który ma na swoim koncie nie jedną ale wiele nagród za niejedną i nie dwa, ale wiele doprowadzonych do porządków zabytków. Ksiądz prałat ocalił przed zniszczeniem imponującą liczbę około 20 kościołów i cerkwi.

Nasza wizyta w Boguszy trwała tak długo, że z bezchmurnego ranka zrobiło się przedburzowe, późne popołudnie. Taka pogoda i taka pora zwykle niosą z sobą szczególnie piękne oświetlenie. Słońce pomarańczowym blaskiem ożywia zieleń i brąz, na niebie kłębią się chmury szare, granatowe, różowe, fioletowe. Żegnając księdza konserwatora z Boguszy patrzę na to malarskie niebo na zachodzie. „Nawet chmury ma ksiądz piękne.” – wzdygam z nutką zazdrości. „Nie, to nie moje, to Królowej Polskiej.” – odpowiada św. Jan Nepomucen. No tak – czyżby ksiądz Mieczysław był także poetą?

Prof. dr hab. arch.  
Krystyna Pawłowska



## Boże Narodzenie

## Miłość, która nadaje sens

"Szczytne cnoty, dla których gwarny świat nas chwali,  
Czyny, których przykładem przyszłość ma się ćwiczyć,  
I nasz honor kamienny i wola ze stali  
Na Sądzie Ostatecznym nie będą się liczyć.  
Opadną z nas, pokryte przez tłum oklaski,  
Uczynki miłosierne, co nam sławę szerzą,  
I tylko pozostaną te mroki i blaski,  
O których nikt z nas nie wie, czy od nas zależą.  
Wtedy wyda głęb nasza, nareszcie odkryta,  
Grzech, który cię przeraża, cnotę co się wstydzi.  
Gdy wokół szumi życie, nikt o nie nie pyta.  
Tylko miłość w nie patrzy, tylko Bóg je widzi".

Tak pisze Jan Lechoń w wierszu zatytułowanym „Sąd Ostateczny”. Spróbujmy dzisiaj przez chwilę pomyśleć nad treścią owego wiersza. Żyjemy w świecie, w którym coraz bardziej liczy się to, co zewnętrzne, spektakularne, efektowne. Człowiek wartościowy, według współczesnego świata, to ktoś, kto osiągnął sukces, mający sławę i pieniądze, z odpowiednią pozycją i wykształceniem. To człowiek powszechnie szanowany: za cnoty, szczytne czyny, uczynki miłosierdzia, za to wszystko, co tak pięknie błyszczy na zewnątrz, a w rzeczywistości bardzo często robione jest na pokaz i kryje w sobie pustkę, egoizm i zapatrzenie w siebie.

bie.

A ty, zwyczajny, szary człowieku, bez sławy i pieniędzy, bez tytułów i zaszczytów, kimże ty jesteś? Kim jesteś ty, co rano zrywasz się do pracy, bierzesz nadgodziny, by utrzymać rodzinę, pierzesz, sprzątasz, gotujesz. Codziennie dokładnie i sumiennie wykonujesz swoje obowiązki, czasem bez wielkiego talentu i zdolności, bez polotu i fantazji, ale najlepiej jak tylko potrafisz. Nikt cię za to nie oklaskuje i nikt nie podziwia. Często nie sły-



szysz nawet słowa „dziękuję”. Cóż możesz znaczyć w oczach wielkich tego świata? Może i nic, ale czy naprawdę warto się o to starać? Bo przecież to, co wielkie w oczach świata, małym jest dla Boga. I odwrotnie – czasem łaza uroniona ukradkiem znaczy dla Boga więcej, niż ciągle narzekania na ciężki los, a odcisk na dłoni więcej, niż wspaniałe dzieła dokonywane bez żadnego wysiłku. I wiem, że niektórzy będą się z ciebie śmiali i wytykając palcami powiedzą, żeś głupi, niepoważny, naiwny, żeś przegrał swoje życie. Nie przejmuj się nimi. Dla nich najważniejsze jest to, co widzialne i myślą, że sens ma tylko to, co można zważyć, zmierzyć i policzyć. Biedni są tacy ludzie. Biedni, bo nie wiedzą, że

to miłość nadaje wartość naszemu życiu, naszej pracy, a nie widoczne efekty, sukcesy czy pieniądze. Dla Boga bowiem każde dobro, które czynisz z miłością, jest jak ziarno gorczycy – drobne, niepozorne, najmniejsze ze wszystkich, w końcu rozrastające się do olbrzymich rozmiarów. Jest nasieniem wrzuconym w ziemię, które czy śpiesz, czy czuwasz, we dnie i w nocy, rośnie i kiełkuje, sam nie wiesz jak, aż wreszcie wyda plon.

I nie martw się, że tak niewielu to dostrzega, bo przecież Jego też niewielu dostrzegło, kiedy przyszedł:

Przyszedł na świat jako małe bezbronne dziecko, aby nikt, nawet ci najślabi, nie bali się do Niego przyjść.

Przyszedł na świat w ubogiej stajni, aby nikt, nawet ci najbiedniejsi, opuszczeni i bezdomni nie czuli się onieśmiewieni blaskiem i przepychem.

Przyszedł na świat obierając sobie za Matkę ubogą dziewczynę z Nazaretu i zwykłego cieślę za Opiekuna, aby nikt, nawet ci prości i niewykształceni nie byli zażenowani i skrępowani zwracając się do Niego.

Stał się człowiekiem, aby wszystko, co ludzkie mogło okazać się święte: nasza praca i zmęczenie, nasza ludzka miłość, samotność i cierpienie...

I w Jego oczach jesteś kimś wielkim, jedynym, niepowtarzalnym, a co najważniejsze: kochanym.

Ks. Adam Sekściński

## Wieczór wigilijny

L. Krzemieniecka

To właśnie tego wieczoru,  
gdy mróz lśni, jak gwiazda na dworze,  
przy stołach są miejsca dla obcych,  
bo nikt być samotny nie może.

To właśnie tego wieczoru,  
gdy wiatr zimny śniegiem dmucha,  
w serca złamane i smutne  
po cichu wstępuje otucha.



To właśnie tego wieczoru  
zło ze wstydu umiera,  
widząc, jak silna i piękna  
jest Miłość, gdy pięści rozwiera.

To właśnie tego wieczoru,  
od bardzo wielu wieków,  
pod dachem tkliwej kołody  
Bóg rodzi się w człowieku.



## Święto Podwyższenia Krzyża

Krzyż na wzgórzu Mszalnickim staje się coraz bardziej znany. Coraz mocniej oddziałują na okolice. Przyciąga swoim urokiem Miłosierdzia. Tym razem w Uroczystość Podwyższenia Chrystusowego Krzyża przyciągnął tysiące ludzi. Bowiem 14 września 2005 r. przybył z pielgrzymką Ks. Biskup Ordynariusz Wiktor Skworec, który rok temu poświęcał ten Krzyż. Teraz przybył najpierw jako Pielgrzym, by uwielbić Miłosierdzie Boże uobecnione w Krzyżu Jezusa Chrystusa i by podziękować za postawiony Krzyż przez Władze Samorządowe na czele z Panem Wójtem Kazimierzem Siedlarzem i mieszkańców Gminy. Uczestnikami tej uroczystości byli: Władze Samorządowe, kapłani, nauczyciele, dzieci i młodzież ze wszystkich szkół istniejących na terenie Gminy Kamionka Wielka, liczne rzesze pielgrzymów z całej Gminy, z Nowego Sącza i różnych miejscowości.

Nabożeństwo rozpoczęło się od powitania Księdza Biskupa przez Wójta Gminy Kamionka Wielka, przewodniczącego Rady Gminy i księdza Proboszcza parafii Mystków. Wielką radością była podróż księdza Biskupa pod krzyż bryczką zaprzęgniętą w dwa siwe konie. Bryczką powoził Pan Bodziony Tadeusz. To była radość dla Ks. Biskupa i dla wszystkich Pielgrzymów. Były także liczne piesze pielgrzymki ze wszystkich parafii Gminy. Modlitwą, śpiewem budowali nas i przygotowywali do głębokiego przeżycia zbliżającego się nabożeństwa. Pod Krzyżem Ks. Biskup odprawił Mszę Świętą, wygłosił Homilię o Krzyżu i podziękował za obecność i modlitwę oraz pobłogosławił całej Gminie. <Będę patrzeć na Tego, którego przebili> (J 19,37) – te słowa kierują nasz wzrok ku krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. <Nauka bowiem krzyża> – jak pisał św. Paweł – <która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą> (por. Kor. 1,8)

Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstyďte się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. " /Jan Paweł II/

Ks. Józef Głowa

Proboszcz  
Parafii Mystków

Był ciepły październikowy wieczór, kiedy podczas spaceru moją uwagę przyciągnął pięknie oświetlony ogromny krzyż – ustawiony w Gminie Kamionka Wielka, który jest widoczny z bardzo daleka, – i postanowiłam odszukać go następnego dnia. Kiedy dotarłam na wzgórze i usiadłam na kamiennym stopniu do głowy przyszły

mi myśli o tysiącach krzyży...

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Polsce krzyże były znakami rozpoznawczymi przy drogach, drogowskazami dla podróżnych. Później, podczas powstań narodowych na rozstajach i w leśnych kniejach, wyznaczały miejsca konspiracyjnych zbiórek, miejsc wymarszu do boju albo zdobiły mogiły anonimowych powstańców... Krzyże symbole, krzyże żywe pamiątki. Krzyż w Olszynie Grochowskiej, brzozy krzyże na cmentarnych kwaterach, krzyż w Oświęcimiu i Katyniu, krzyże przypominające pomordowanych stoczniovców w Gdańsku i górników kopalni „Wujek”. Krzyże w polskich krajobrazach, przy drogach, drózkach i w polu. Krzyże na wieżyczkach kapliczek, na wieżach katedr i kościołów. I ten wysoko aż pod chmury wyniesiony na Giewoncie. I ten Krzyż z Mszal-

nickiego Wzgórza, przy którym medytuję. To wzgórze łączy cztery wioski: Mystków, Mszalnicę, Kamionkę Wielką i Królową Polską, a krzyż je jednoczy i błogosławi.

Przeczytałam, że ten krzyż jest świadkiem Pielgrzymki Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II do ziemi sądeckiej i 2000-cia chrześcijaństwa. Pomyślałam, że i ja też mam być Świadkiem tej miłości, którą głosił i czynił Pan Jezus przez Ojca Świętego. Patrząc na to wzgórze, które dźwiga ten Jezusowy Krzyż miłości, myślę, że pielgrzymujących tu ludzi z wiarą albo patrzących z dala również z wiarą, podnosi, umacnia, ocala od zagubienia, rozjaśnia serca i umysły. Jest to krzyż symbol zmartwychwstania, znak zwycięstwa Bożego Miłosierdzia w świecie. Ten Krzyż drzewo kwitnące jak pisał Norwid, stał się nam bramą... do nieba. Niebo dzięki krzyżowi może być także i na ziemi.

Monika

„Krzyż był i jest wciąż chrześcijańskim znakiem zbawienia i miłości”. /Paweł VI/

W czasie rekolekcji dla studentów, które odbyły się w listopadzie 2004 roku w domu parafialnym w Mystkowie, podczas wieczornego spotkania zobaczyłem nad lasem blask krzyża. Postanowiliśmy więc, że na drugi

dzień wybierzemy się pod ten właśnie krzyż. Podczas tej drogi zastanawiałem się nad tym, dlaczego tak wiele krzyży jest na świecie: przy drogach, w kapliczkach, w szkole, pracy... Myślę, że są one po to, by choć jednego nie przeoczyć i zabrać go do swojego serca. Ten obraz z Mystkowa towarzyszy mi w trudnych chwilach, kiedy trzeba iść trudną drogą to wybieram tę, która prowadzi pod krzyż.

Piotrek



## „W Krzyżu miłości nauka...”

Homilia Biskupa Tarnowskiego w święto Podwyższenia Krzyża  
14.09.2005 w Mystkowie.

**Drodzy Diecezjanie!**

**Drodzy czciciele Jezusa Chrystusa**

**Ukrzyżowanego!**

1. Dotrzymaliśmy słowa i tak, jak przyrzekliśmy sobie przed rokiem, jesteśmy znowu tu, na górze, w dniu Podwyższenia Krzyża, aby jak w Wielki Piątek uwielbić Chrystusowy krzyż.

Każdy krzyż czerpie swoją wartość i znaczenie od tego jedyne go krzyża, który stanął na wzgórzu Golgoty, na którym zawisło zbawienie świata. Przybywamy więc z pokłonem.

Krzyż jest znakiem miłości Syna Bożego wobec człowieka! Mówi, że Bóg jest Miłością.

Każdy krzyż – gdziekolwiek postawiony – jeśli ma być znakiem miłości – musi mieć relację, odniesienie do Chrystusowego Krzyża. To na nim wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne.

2. Polska to kraj „ukrzyżowany” – od tysiąclecia. Dokładnie nie wiemy, gdzie stanął na polskiej, piastowskiej ziemi pierwszy krzyż. Czy było to Gniezno, czy Wiślica, gdzie archeologowie dopatrują się pierwszej chrzcielnicy, pierwszego baptysterium na polskiej ziemi.

Przez wieki przybywało krzyże na polskiej ziemi, tego znaku, pod którym jak mówi poeta – Polska jest Polską, a Polak Polakiem. Jedne krzyże murszały pod wpływem czasu, w ich miejsce stawiano nowe. Wiek XX – to jakby wiek krzyży. Tak wiele ich ustawiono na „nie ludzkiej ziemi”, która przyjęła tak wielu męczenników. Wystarczy tylko wspomnieć w tym miesiącu ofiary wojny; wszystkie ofiary zbrodniczych systemów – komunistycznego i hitlerowskiego.

A okres powojenny to też czas ukrzyżowany – najpierw w naszym kraju stawiano krzyże ofiarom wojny 1945 roku,

a potem ofiarom stalinizmu, wreszcie ofiarom protestów robotniczych. Polska ukrzyżowana od Poznania przez Gdańsk, po krzyż koło kop. Wujek w Katowicach, postawiony po masakrze górników w pierwszych dniach stanu wojennego, 16 grudnia 1981 roku.

Wszystkie te krzyże symbolizują wspólnotę losu Syna Człowieczego i synów ludzkich. W ich życiu również obecne jest cierpienie, obecna jest śmierć. Ale tylko jedno życie, życie Syna Człowieczego i tylko jeden krzyż, Syna Człowieczego nadaje sens ludzkiemu cierpieniu i śmierci, ludzkiemu krzyżowi. A to dlatego, że „Chrystus Jezus, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem..., uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”.

Posłuszeństwo Syna Bożego „aż do śmierci” jest racją Jego wywyższenia i obdarowania imieniem, przed którym zgina się ludzkie kolano.

3. Kiedy więc stajemy przy Krzyżu jest nam bliski Ukrzyżowany. Czas kiedy stajemy obok krzyża nie jest wybrany przypadkowo. To czas progu – stajemy przy krzyżu, ale jakby na progu III tysiąclecia chrześcijaństwa.

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować władzom samorządowym Gminy Kamionka Wielka za inicjatywę postawienia Chrystusowego krzyża na tej górze, w miejscu widocznym z całej okolicy, z wielu miejscowości i parafii. Stamtąd będziecie patrzyli na krzyż. Będziecie także tu przychodzili indywidualnie, w procesji, aby spotkać Ukrzyżowanego. Zwróćcie uwagę, że tu od krzyża widzi się więcej, inaczej, z inną perspektywą – i nie chodzi tu tylko o możliwość patrzenia ku odległym horyzontom; spod krzyża rozciąga się przede wszystkim inna perspektywa duchowa. I z tej perspektywy chcemy patrzeć na siebie, na Polskę, na Kościół w III już tysiącleciu głoszenia Ewangelii – Dobrej Nowiny.

Jesteśmy kolejnym ogniwem chrześcijan, którym





przyszło przekroczyć próg II tysiąclecia. Na tym progu Jan Paweł II kazał nam czynić rachunek sumienia, polecał przepraszać za niewierność Ewangelii i krzyżowi. Bywało, przyznajemy, że krzyż Chrystusa – wyraz i symbol miłości – stawał się w ręku chrześcijan orężem walki i zniszczenia. A i indywidualnie ulegamy pokusie zejścia z krzyża, odejścia od wspólnoty losowej z Chrystusem, ucieczki z tych etapów drogi naszego życia, które mają wiele wspólnego z drogą krzyżową Mistrza z Nazaretu.

4. Przed nami otworzyła się karta czasu nowego, nowego stulecia. To karta czysta, niezapisana. Sługa Boży Jan Paweł II zachęcał nas w roku 1999 w Starym Sączu, byśmy nowe czasy zapisywali świętością; uczynili je erą ludzi świętych. Oznacza to erę ludzi wiernych krzyżowi, wiernych Ukrzyżowanemu, którzy za Jego przykładem przyjmują postać sługi. Kiedy dziś – podobnie jak przed rokiem – przybywam tu, aby razem z wami uczcić krzyż i Ukrzyżowanego, to stawiam sobie pytanie co oznacza to wydarzenie i jakie przynosi każdemu wyzwania.

Drodzy Bracia i Siostry!

Nie przechodźcie obok tego krzyża obojętnie; niech wam zawsze – w dzień i w nocy - przypomina miłość Jezusa Chrystusa, miłość do końca aż po słowo „wykonało się !”. Niech ten krzyż będzie dla was wszystkich znakiem czasu i bramą otwierającą na nową rzeczywistość. Wasza to obecność Bracia i Siostry, obecność Rodzin, Dzieci i Młodzieży już oznacza otwartość i jeszcze większą gotowość przyjęcia i przylgnięcia do krzyża.

Chrystus powiedział: „Kto nie nosi swego krzyża... ten nie może być moim uczniem”. Wasza tu obecność oznacza, że pragniecie być Jego uczniami! Wierny uczeń Chrystusa wie, że przyjęcie „nauki krzyża” odmienia treść życia, nadaje mu sens, przemienia cierpienie w czyn miłości do Boga i człowieka.

Pamiętamy przy tym, że ostatnim słowem Syna Człowieczego nie były słowa wypowiedziane na drzewie krzyża –

„wykonało się”, ale słowa zmartwychwstałego już Jezusa Chrystusa – „Pokój wam” ! Bo krzyż, każdy krzyż – Syna Człowieczego i synów ludzkich, zawiera wewnętrzne dążenie do zmartwychwstania, do pokoju, do światła, do życia.

„W Krzyżu miłości nauka...” - śpiewamy. Nikt nie jest tu na ziemi absolwentem tej szkoły, ciągle uczymy się stojąc



przy krzyżu, miłości, uczymy się służby i przebaczenia. Uczy nas tego Ten, który przemierzał ziemię z krzyżem Jezusa Chrystusa w dłoni, Ojciec Święty Jan Paweł II!

Drodzy Bracia i Siostry!

Przyjmijcie więc krzyż, przyjmijcie raz jeszcze sercem i umysłem Ukrzyżowanego i uczcie się od Niego miłości aż do końca.

A gdyby jej kiedykolwiek miało zabraknąć w rodzinie, w sąsiedztwie, w parafii, w szkole, w społeczności lokalnej to wiecie, dokąd trzeba pielgrzymować – do krzyża, w którym miłości nauka i jej źródło.

Źródło, wszak tu i teraz ponawiamy krzyżową ofiarę Jezusa Chrystusa, celebруем Mszę św.

Niech Jego Ciało i Krew – przyjmowane – staną się pokarmem na drodze waszego codziennego pielgrzymowania, byście nie ustali w drodze, trwali w wierności i miłości do końca.

Amen.





## IV Gminny Konkurs Piosenki Religijnej

W pierwszą sobotę listopada przy wypełnionym po brzegi kościele parafialnym w Kamionce Wielkiej odbyła się czwarta edycja Gminnego Kon-

Pikuła, wykładowca w Państwowej Szkole Muzycznej w Nowym Sączu, oraz Wojciech Piekoś, muzyk zawodowy z Nowego Sącza.

Maria”

\* Ponadto przyznano wyróżnienia :

- dla zespołu muzycznego z Kamionki Wielkiej w składzie: Olga Bogdań-

Długie obrady Jury doprowadziły w końcu do sformułowania



kursu Piosenki Religijnej. Ten wędrujący na przemian w parafiach konkurs zagościł na stałe w dorocznym kalendarzu imprez kulturalnych organizowanych w gminie Kamionka Wielka. Tym razem imprezę organizowała Parafia i Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej. Rolę gospodarza imprezy pełnił ks Prałat Stanisław Ruchała, Proboszcz Parafii w Kamionce. Popisy solistów i zespołów przedstawiających przeróżne aranżacje religijnych pieśni i piosenek oklaskiwali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Kamionce Wielkiej. Wszystkim prezentacjom bacznie przyglądało się konkursowe jury, które tworzyli: Ks. Andrzej Mulka, redaktor naczelny „Promyczka Dobra” z Nowego Sącza (Przewodniczący Komisji), Marzena

w y n i - konkursu i przyznania nagród regulaminowych.

\* W kategorii dziecięcej przyznano:

- I miejsce: dla zespołu z Królowej Górnej w składzie: Marta Ogorzałek, Agnieszka Bogdańska, Patryk Górski, Daniel Chelminiak i Dawid Poręba za piosenkę „Obudź się”, - akompaniament Sławomir Siedlarz,  
- II miejsce otrzymał zespół z Kamionki Wielkiej w składzie: Marta Kościółek, Magdalena Ogórek, Kamila Pazgan, Edyta Poremba za utwór „Mała Tereska”, akompaniament Józef Trojan,  
- III miejsce zdobyła Sylwia Motyka z Kamionki Wielkiej za piosenkę „Ave

ska, Izabela Kościółek i Katarzyna Poremba za piosenkę „Ratuj mnie”,

- i zespołu ze Świątlicy Wiejskiej w Mszalnicy w składzie: Małgorzata Górka, Justyna Siedlarz, Łucja Kruczek, Justyna Kiełbasa i Kinga Jasińska za „Barkę”, akompaniament Konrad Kruczek i Arkadiusz Gaborek.

\* W kategorii młodzieżowej:

- I miejsce przyznano zespołowi z Gimnazjum Publicznego w Królowej Górnej

w składzie: Paulina Basiaga, Kinga Lizoń, Miłosz Szczurek, Karol Gutowski, Maria Łatka i Katarzyna Gieniec za piosenkę „Kawałek Twego nieba”, - akompaniament Sławomir Siedlarz,  
- II miejsce otrzymała Małgorzata Wygoda z Mystkowa za piosenkę „Dym jałowca”,



- III miejsce przyznano zespołowi z Mszalnicy w składzie: Marcelina Gaborek, Barbara Janus, Joanna Janus, Jadwiga Kielbasa, Justyna Witek i Sylwia Witkowska za utwór: „Nieustającą jesteś nam pomocą”, akompaniament Joanna Kielbasa i Jonasz Ogorzałek.

\* Wyróżnienia otrzymują:

- Kinga Homoncik z Kamionki Wielkiej za piosenkę „Kocham Cię Jezu”,  
- i Justyna Homoncik z Kamionki Wielkiej za utwór „Czas zmienić świat”, akompaniament w obydwu utworach Edyta Majocha.

Komisja wyraża radość z racji pojawienia się dużej ilości wykonawców piosenki religijnej. Gratuluje tym samym rodzicom, opiekunom a zwłaszcza dzieciom udanych prezentacji, natomiast władzom gminy tak wspaniałej imprezy. Komisja sugeruje, aby szczególnie uzdolnieni wykonawcy podejmowali wzbogacanie warsztatu wokalnego, choćby w Państwowej Szkole Muzycznej. Ogłoszenie wyników, wręczenie dyplomów i nagród miało miejsce w tym samym kościele w dniu 13 listopada 2005r. Uroczystą Mszę św. swoimi popisami uświetnili laureaci konkursu. Gratulacje i życzenia dalszego pomnażania talentu muzycznego uczestnikom konkursu składali prałat Stanisław Ruchała i niżej podpisany.

Kazimierz Ogorzałek



**Księgarnia religijna**  
gloria24.pl  
ul. Grzegorzewska 69  
31-559 Kraków

**Zamówienia prosimy składać:**  
Telefon: (012) 411-08-66  
Internet: [www.gloria24.pl](http://www.gloria24.pl)  
E-mail: [sklep@gloria24.pl](mailto:sklep@gloria24.pl)  
koszt wysyłki wynosi 9,50 zł



**Kalendarz siostry Anastazji 2006**  
Praktyczny kalendarz ścienny zawierający przepisy autorstwa siostry Anastazji zilustrowane barwnymi fotografiami. Będzie pomocą i ozdobą w każdej kuchni.

11,00 zł



**51 sposobów na pyszną zabawę rodziców i dzieci**  
Dziecko w kuchni wcale nie musi przeszkadzać! Proste i niezwykle przepisy kulinarne, ciekawe i inspirujące zabawy, interesujące i pouczające opowiadania.

29,90 zł



**Pierścień rybaka**  
Pasjonująca powieść o starego włóczędze, który mówi o sobie po prostu: „Jestem Benedykt” i nosi w plecaku pierścień rybaka - symbol władzy papieskiej. Kim jest ów włóczęga?... Autor opowiada prawdziwą historię opartą na dokumentach watykańskich!

28,00 zł

## Zimowe utrzymanie dróg

| Droga                                                                                         | Wykonawca, adres, telefon                                                                                   | Droga     | Finansowana ze środków          |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|---------------------------------|
| Jamnica-Góry Jamnickie                                                                        | Stasianek Dariusz, Jamnica 30, Tel. 443-95-91                                                               | gminna    | Rady Gminy                      |
| Mystków – Wola Wyżna                                                                          | Dział. Usług.- Transp., Stanisław Skraba Ptaszkowa 532, tel. 0607936804                                     | gminna    | Rady Gminy                      |
| Kamionka Mała droga „Od mostu do mostu”                                                       | Paweł Trojan, Kamionka Wielka 146, Tel. 445-61-51                                                           | gminna    | Rady Sołeckiej Kamionki Małej   |
| Jamnica drogi: <i>Od szkoły do tartaku, Od szkoły wzdłuż toru, Nad Kamionką, Koło soltysa</i> | Stasianek Dariusz, Jamnica 30 Tel. 443-95-91                                                                | gminna    | Rady Sołeckiej Jamnicy          |
| Nowy Sącz – Kamionka Koniec Wsi, Kamionka Wielka – Bogusza oraz Królów Górna - Ptaszkowa      | Firma Handlowo-Usługowa „TRANROL” A. Romańczyk, Berest 90, tel. 474-15-41, 474-17-70, 445-06-86, 0605442949 | powiatowa | Starostwa Powiat. w Nowym Sączu |
| Nowy Sącz – Cieniawa i Piątkowa - Mystków                                                     | Miejski Zakład Gosp. Komun. i Mieszkaniowej Grybów, tel. 445-04-48, 445-03-80, 445-03-48, 0607594887        | powiatowa | Starostwa Powiat. w Nowym Sączu |

\*Wykonawców do zimowego utrzymania dróg wyłoniono w drodze przetargu nieograniczonego w dniu 17.10.2005 roku.

\*Administratorem dróg powiatowych jest Powiatowy Zarząd Dróg ul. Wiśniowieckiego 136 Nowy Sącz tel.442-64-88.

Osoba odpowiedzialna: Olszowska Romualda, tel. 442-63-30, 442-74-14.



## Szkolne sprawy

W dniach od 11 do 12 października uczniowie Zespołu Szkół Podstawowo – Gimnazjalnych z Królowej Górnej mieli okazję przeżyć kolejne spotkanie z historią, wysłuchać baśni o dawnych dniach. Tym razem wybraliśmy się na wschodnie tereny Polski do Baranowa Sandomierskiego, Sandomierza, Kazimierza Dolnego i Czarnolasu.

Podróż przez historię zaczęliśmy od Baranowa Sandomierskiego. To niewielkie, położone nad Wisłą miasteczko, kryje jeden ze wspanialszych zabytków w Polsce – zamek Leszczyńskich.

Z racji wyjątkowej urody i architektury zamek w Baranowie nazywany jest Małym Wawelem. Przypomina go przede wszystkim podwórzec z trzech stron okolony zachwycającymi, arkadowymi krużgankami. W skrzydło południowe wkomponowano paradne schody wachlarzowe z loggią. Całość pokryto bogatą kamieniarką o manie-

polskę.

Niezwykłą atrakcją Sandomierza jest stare miasto, które zachowało swój średniowieczny układ urbanistyczny. Mieliśmy okazję oglądać fragmenty murów miejskich z XIV i XVI wieku, a także podziwiać panoramę okolicy ze szczytu gotyckiej Bramy Opatowskiej. Najważniejszym budynkiem miasta jest ratusz. Do gotyckiej budowli pochodzącej z XIV wieku dobudowano w XVI wieku renesansową attykę, a w XVII – wieżę. Oprócz ratusza zwiedzaliśmy zamek oraz kościół katedralny, fundacji Kazimierza III Wielkiego. Znajdują się w nim ścienne malowidła z I połowy XV wieku. Widzieliśmy też dom Długosza, w którym obecnie mieści się Muzeum

szczyli mieli okazję zobaczyć i przejść się wąwozem lessowym.

Pełni wrażeń pojechaliśmy dalej, do Kazimierza Dolnego, który zachwycał nas swą atmosferą i kolorytem. Ze względu na doskonale zachowaną renesansową architekturę, miasto to nazywane jest perłą renesansu. Jego malownicze położenie od lat przyciąga ludzi sztuki i turystów. Odbывают się tu rajdy starych samochodów, festiwale kapel i śpiewaków ludowych, koncerty organowe oraz



**Kazimierz, wodok z wieży na dziedziniec zamku**

rystycznych formach. Kiedy na dziedzińcu słuchaliśmy opowiadania przewodnika, kolumny krużganków wykrzywały się do nas paszczami maskaronów.

Z Baranowa wyruszyliśmy do Sandomierza. Zwiedzanie zaczęliśmy od przejścia podziemnymi korytarzami, które sięgają głęboko pod chodniki i jezdnie. Opowieści przewodnika o krwawych historycznych wydarzeniach oraz legendy z nimi związane sprawiły, że słyszeliśmy szcęk żelaza i okrzyki dzikich Tatarów, którzy kilka razy napadali na Mało-

Diecezjalne.

Jedną z atrakcji było zwiedzanie dawnej zbrojowni, a w niej możliwość przebrania się w średniowieczne zbroje i stroje. Chłopcy chwycili za hełmy, kolczugi i miecze, dziewczęta przymierzały piękne średniowieczne suknie. Byli też tacy, którzy woleli przeczekać to całe zamieszanie w sali tortur. Tam było najspokojniej. Może dlatego, że narzędzia tortur nie wyglądały zachęcająco.

W Sandomierzu przeżyliśmy nie tylko lekcję historii, ale również geografii. Niektórzy z nas po raz pierw-



**Czarnolas-sarkofag Urszulki**

sierpniowe Lato Filmów.

Legenda głosi, że zwiedzanie powinno się zacząć od pocałowania miejscowej wiedźmy, której rzeźba stoi na rynku. Nad miastem górują ruiny zamku, który powstał za czasów Kazimierza Wielkiego, w połowie XIV wieku. Obok ruin zamku strzeże miasta wieża z XIII / XIV wieku. Z jej szczytu roztacza się przepiękny widok na okolicę.

Pozostałością po czasach portowej i handlowej świetności Kazimierza są spichlerze. Usytuowane nad Wisłą, podobne są raczej do renesansowych kamienic niż magazynów zbożowych.

dokończenie na str. 17



## Szkolne sprawy

## Jak dobrze jest zdobywać góry!

Klub Zdobywców Górskiej Odznaki Turystycznej powstał przy Samorządzie Uczniowskim Szkoły Podstawowej w Mszalnicy w październiku 2002 roku jako jedno z zadań w realizacji planu profilaktycznego naszej placówki. Z założenia ma propagować zdrowy styl życia bez uzależnień od alkoholu, nikotyny, telewizora, komputera itp. Tak więc nasi uczniowie dowiadują się o alternatywnych sposobach spędzania wolnego czasu nie z pogadanek na lekcjach wychowawczych lecz tych sposobów doświadczając. W wolnych od nauki dniach wędrujemy po górach, poznajemy bliższe i dalsze okolice podziwiając ich urodę i ucząc się żyć z przyrodą w przyjaźni. Robimy zdjęcia urokliwych zakątków i redagujemy gazetkę ścienną pod hasłem „Widzę, bo jestem trzeźwy”. Przy okazji zbieramy punkty i zdobywamy Górskie Odznaki Turystyczne. W Klubie w ciągu trzech lat powitaliśmy 55 członków z klas od II do VI i zdobyliśmy łącznie 58 odznak popularnych i brązowych. Zdarza się, że szlaki turystyczne przemierzają z nami uczniowie, którzy opuścili naszą szkołę kilka lat temu. To cieszy najbardziej, bo to znaczy, że było warto, że nie poszło na marne. Oni mogliby już dziś stać pod budką z piwem.

Wielu z naszych członków to dzieci niezbyt zamożne. Wielu nie stać nawet na pokrycie parozłotowych kosztów. Zawsze jednak znajdujemy sponsorów i nigdy się nie zdarza w naszej szkole, tak w Klubie, jak poza nim, by jakieś dziecko nie pojechało na wycieczkę z braku pieniędzy. Wiele zawdzięczamy współpracy z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Kamionce Wielkiej, która wspiera nas swoimi corocznymi dotacjami. Bardzo dużo – rodzicom, którzy dostrzegając już dziś tak odległe, zdawałoby się, niebezpieczeństwo uzależnień ich dzieci, poparli naszą inicjatywę i przyjęli ją z radością. Własne namioty, sponsorzy, dotacje – to wszystko sprawia, że przy bardzo niskich kosztach własnych, nasi członkowie w ciągu tych trzech lat przemierzali wiele szlaków

turystycznych Beskidu Sądeckiego, Niskiego i Wyspowego oraz Pienin, przeżyli atrakcje życia pod namiotami i, co najważniejsze, przekonali się, bardzo chcę w to wierzyć, że nie warto marnować czasu na nałogi.

*Trasa z Przełęczy św. Justa przez Rojówkę na Białowodzką Górę jest wyjątkowo piękna, zwłaszcza jesienią*



## Nasze osiągnięcia:

1. W konkursie plastycznym „Bezpieczna droga do szkoły” zorganizowanym przez sądecką policję, II miejsce zdobyły siostry Aleksandra i Natalia Kielbasa z oddziału „O”, natomiast III miejsce przypadło Jakubowi Kielbasie (także z oddziału „O”). Laureaci nagrody odebrali podczas koncertu w Hali Widowiskowo-Sportowej w Nowym Sączu z rąk Zastępcy Komendanta Miejskiej Policji i Wiceprezydenta Nowego Sącza.
  2. W wojewódzkich Biegach Przełajowych, które odbywały się w Krakowie IV miejsce zdobył Krzysztof Michalik z klasy IV.
- Wszystkim w/w laureatom serdecznie gratulujemy osiągniętych sukcesów.

Opiekunka SU  
Władysława Stanek

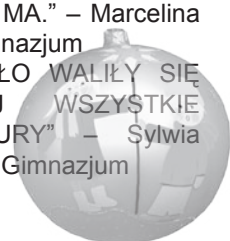
24.10.2005r. –  
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ  
BIBLIOTEK SZKOLNYCH

W tym dniu Biblioteka Zespołu Szkół Podstawowo – Gimnazjalnych w Mysłkowicach świętowała swój dzień – tak jak wszystkie biblioteki szkolne na świecie. Uczniowie odwiedzający bibliotekę potwierdzali swoją obecność podpisem – co piąty uczeń otrzymał zakładkę do książki lub naklejkę. W bibliotece można było obejrzeć wystawkę pt. „ŚLAWNI PISARZE

– BIBLIOTEKARZAMI” oraz wziąć udział w konkursach przygotowanych w trzech grupach wiekowych. Na zwycięzców czekały nagrody – maskotki. Po długiej przerwie, na sali gimnastycznej można było zobaczyć „SĄD NAD KSIĄŻKĄ” przygotowany przez uczennice z klasy VI Szkoły Podstawowej należące do Aktywu Bibliotecznego. Po apelu wręczone zostały nagrody zwycięzcom konkursu na „Najlepsze hasło reklamujące czytanie, książkę lub bibliotekę”. W klasach 0 – III Szkoły Podstawowej dzieci

mogły również posłuchać fragmentu książki A.A. Milne „Kubuś Puchatek” czytanego przez wychowawcę klasy.  
mgr Anna Siedlarz

Przykładowe nagrodzone hasła:  
„GDY TWOJA WIEDZA SIĘGA DNA, PAMIĘTAJ, ŻE BIBLIOTEKA JEJ WIELKIE ZAPASY MA.” – Marcelina Gaborek kl. IIa Gimnazjum  
„CHOĆBY W KOŁO WALIŁY SIĘ MURY, CZYTAJ WSZYSTKIE SZKOLNE LEKTURY” – Sylwia Szczepaniak kl. IIb Gimnazjum



*Z zapisków Edwarda Patli*

## Kronika teatru ludowego w Kamionce Wielkiej 1897-1962 (cz.1)

### Okres I obejmujący lata 1897-1905

Pierwszy okres działalności teatru ludowego na terenie Kamionki Wielkiej rozpoczyna miejscowy proboszcz ks. Tomasz Stolarczyk, bratanek Józefa Stolarczyka, który od 1847r. był pierwszym proboszczem w Zakopanem, za salę teatralną służyło ks. Stolarczykowi plebańskie podwórkó otoczone krzewami i starymi drzewami, po których dziś nie pozostało ani śladu. Kurtyną na prymitywnie skleconej scenie było kilka zgrzebnych prześcieradeł zeszytych w jedną całość. Za ławy dla publiki służyły jodłowe kłocę, ułożone w odstępach, a tworzące jakby rzędy.

Przeszło 80 lat temu wystawione przedstawienia były dla ubogiej wsi wielką rewelacją i nawet ubóstwo dekoracji i skromne ubiory aktorów nie umniejszały ich atrakcyjności.

Repertuar ówczesny był dość skromny i obejmował następujące sztuki „Żyd w beczce”, „Młynarz i Kamieniarz”, „Błażek opętany”, i jasełka wystawiane w okresie świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, w jednej ze sal starej szkoły /gdzie obecnie mieści się Urząd Gminy/.

W roku 1905 w wieku 45 lat zmarł po krótkiej chorobie ks. T. Stolarczyk. Jego śmierć zakończyła I okres działalności kamionczńskiego teatru ludowego.

Powyższe dane przekazał mi były sołtys, dziś już nieżyjący Józef Kocemba, który jako młody chłopiec należał do zespołu teatralnego ks. Stolarczyka.

bował robić organście konkurencję na podwórku plebanii. Był to Władysław Koterbski, brat ówczesnego proboszcza, który corocznie spędzał wakacje na kamioncząńskiej plebanii.



*Fot. Władysław Kurdziel*

### Okres II obejmujący lata 1906-1912

Po śmierci ks. Stolarczyka dalszym krzewieniem kultury teatralnej zajął się miejscowy organista Ludwik Traciłowski z tą tylko różnicą, że urządzał przedstawienia na podwórku organistówki, zaś jesienią i zimą w szkole, jak jego poprzednik.

Repertuar też nie uległ zmianie znów wystawiano „Żyda w beczce” „Młynarza i Kamieniarza”, „Błażka opętanego”, Jasełka i jako nowość „Zrękowiny u Druzgały”. Z aktorami też nie miał wiele kłopotu, ponieważ większość z plebańskiego podwórka zgłosiło się do jego zespołu. Należeli do nich m. in. Józef Kocemba, Michał Migacz, Adam Kruczek, Józef Homoncik, Michał Poręba oraz kilkoro nowicjuszy.

Jednak znalazł się taki, co pró-

Ponieważ proboszcz nie cieszył się podobno zbyt dużą sympatią wśród parafian, temu też chyba należy przypisać niepowodzenia Władysława w rywalizacji z organistą.

Jesienią 1912 r. przyjechała do Kamionki Wielkiej S. Fydowa, nowa nauczycielka w szkole nr 1, która zamieszkała w dopiero co skończonym budynku Kółka Rolniczego. Pani Fydowai wykazała „pociąg” do sceny i ona to w jednej z sal Kółka Rolniczego kontynuowała prace teatralną organisty powołanego na sekretarza wójta i do prowadzenia Kasy Stefczyka.

Tak kończy się II okres działalności teatru ludowego w Kamionce.

Powyższe opowiedział mi syn organisty, a mój serdeczny przyjaciel Aleksander Traciłowski.



## Podróż przez historię (cd)

Urzeczeni Kazimierzem ruszyliśmy do najważniejszego celu naszej wycieczki – do Czarnolasu.

Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie powstało we wrześniu 1961 roku. W zbiorach znajdują się autentyczne przedmioty pochodzące z domu poety: żelazne, zdobione rozetami i kratownicą odrzwia renesansowe, zwieńczone herbem Kochanowskich - Korwin (kruk trzymający w dziobie pierścień), oraz fotel kryty złożonym kurdybanem. Renesansowe są też inne meble eksponowane w dworku, a także przedmioty codziennego użytku. Muzeum posiada ponadto zbiór starodruków, rękopisów i fotokopii pierwodruków utworów Kochanowskiego, militaria z XVI w., rzeźby (XIX i XX w.), zbiór obrazów - portretów poety, kolekcję portretów nowożytnych i współcze-

snych twórców, których inspirowała poezja Kochanowskiego, płócien o tematyce patriotycznej.

Niestety nie ma już gościnnej lipy, ale jest kamień, na którym poeta siadał i tworzył nowe wiersze. Legenda głosi, że kto na nim odpocznie chociaż chwilę, nie będzie miał problemów z ortografią, a być może zostanie poetą...

Na miejscu lipy stoi niewielki pomnik, a na nim kamienny sarkofag ukochanej córeczki Jana Kochanowskiego – Urszulki. Zdjęcie 5

Nie sposób opisać wszystkich atrakcji naszej wycieczki. Jadąc autokarem widzieliśmy ruiny zamków, niewielkie dworki w otoczeniu starych drzew, nazwy miejscowości znanych z literatury i historii. Jest to niezwykle urokliwy i malowniczy zakątek Polski, który warto zwiedzić.

Dorota Gonczowska

## Rolnictwo a Ochrona Środowiska

Rolnictwo jest podstawową formą działalności na obszarach wiejskich i dlatego też prowadząc jakąkolwiek działalność rolniczą musimy przestrzegać Kodeksu Dobrej Praktyki Rolniczej. Dotyczy to przede wszystkim rolników prowadzących działalność rolniczą na terenach o niekorzystnych warunkach gospodarowania, do których został min. zaliczony teren gminy Kamionka Wielka. Kodeks Dobrej Praktyki Rolniczej jest zbiorem zasad, zaleceń i porad, których przestrzeganie pozwoli uczynić produkcję rolniczą bardziej przyjazną środowisku. Zawiera on zagadnienia dotyczące: sposobu użytkowania gruntów • systemu płodozmianu • struktury użytków rolnych • spo-

sobu uprawy roli, ochrony roślin • gospodarowania na trwałych użytkach zielonych • konieczności utrzymywania pokrywy roślinnej w okresie jesienno- zimowym na użytkach rolnych, co zapobiega wymywaniu azotanów do wód. Część zasad określanych w Kodeksie Dobrej Praktyki Rolniczej tworzy tzw. Zwykłą Dobrą Praktykę Rolniczą, która stosowana w rolnictwie przyniesie korzyści nie tylko dla rolników, ale i dla środowiska. Dokładną informację w zakresie wymienionej tematyki można będzie uzyskać na szkoleniach prowadzonych przez Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w okresie zimowym. Dokładne terminy szkoleń będą podane do wiadomości.

Bogumiła Kmak

## Karp w galarecie

- 1 karp (ok. 1 kg)
- 1 1/2 l wody
- odpadki rybne
- 25 dag włoszczyzny
- 2-3 listki bobkowe
- 5 ziarenek angielskiego ziela

Galareta:

- 1 l wywaru
- 1-2 dag żelatyny 1-2 łyżek octu
- 2 białka

Karpia sprawić, przeciąć ostrym nożem wzdłuż kręgosłupa na połowę. Wyporcjować w poprzek na kawałki szerokości 4 cm. Z głowy ryby, włoszczyzny, przypraw i wody ugotować wywar, pod koniec osolić.

Do ciepłego, przecedzonego wywaru włożyć porcje ryby i gotować powoli około 25 minut. Pozostawić rybę w wywarze do ostygnięcia. Wyjąć, ułożyć rybę na długim półmisku. Sklarować galaretę i krzepnącą zalewać dwukrotnie przybrane porcje ryby. Przybierać talarkami jaj, ogórka, marchwi, pomidorów, groszkiem zielonym itp. Rybę ostudzić. Można podawać z chrzanem lub zimnym ostrym sosem.

Klarowanie galarety:

Wywar przecedzić. Namoczyć żelatynę w zimnej wodzie na pół godziny, następnie rozpuścić gorącym wywarem. Zimny wywar wlać do rondla, dodać ocet i ubite na sztywno

białka. Stopniowo podgrzewać aż do momentu wrzenia. Odstawić na ok. 20 minut, zdjąć z powierzchni ścięte białko z szumowiną a wywar przecedzić przez płótno. Do ciepłego przecedzonego wywaru dodać rozpuszczoną żelatynę, wymieszać, przyprawić do smaku solą, octem. Zalewanie galarety:

Zalewamy zalewamy się dwukrotnie. Na spód naczynia, w którym będziemy układać rybę dajemy przybranie i zalewamy częścią galarety tak, aby przykryć przybranie a następnie po zastudzeniu układamy kawałki ryb i zalewamy całkowicie.

Bogumiła Kmak

## Sądeckie Kołędowanie

Gminny Przegląd Grup Kołędniczych Powiatowy Przegląd Grup Kołędniczych

Wiejski Dom Kultury w Mystkowie 13-15 stycznia 2006r

Zapraszamy



## „Godoli i bedo godoli”

Taką nadzieję mają wszyscy, którym bliska sercu jest kultura ludowa a zwłaszcza gwara naszych przodków.

Po raz IV Gminny Ośrodek Kultury zorganizował Konkurs pn. „Lachoskie Godonie”, który to właśnie ma na celu zachowanie dawnej mowy i zwyczajów. W konkursie wzięła udział przede wszystkim młodzież i dzieci a to bardzo cieszy, że to właśnie młode pokolenie pragnie mówić gwarą i pielęgnować ją. Uczestnicy biorący udział w konkursie byli oceniani przez komisję w składzie: Benedykt Kafel – etnograf, Marek Bieszczad i Barbara Romanska którzy wyłonili najlepszych mówców. Najlepszymi gawędziarzami w kategorii dziecięcej zostali:

- trzy I miejsca otrzymali: Małgorzata Górka z Mszalnicy za utwór „Babcyne godonie” W. Łomnickiej-Dulak - Dominka Witkowska również z Mszalnicy za opowiadanie „Caculka

na drzewku” oraz Maciej Mółka także z Mszalnicy za opowieść „Jak to mój dziadek zrobił se drabiniok”

- dwa II miejsca zdobyli Adam Jelito z Mszalnicy za gawędę „Jak to krowy se spocynały” i Łucja Kruczek także z Mszalnicy za opowiadanie „Jak to chrzestno matka sła do chrześnika na nowe lato”,

- III miejsce przyznano Katarzynie Jelito z Mszalnicy za gawędę „Jak mamuny carowały”.

W tej kategorii komisja przyznała także wyróżnienie dla Angeliki Dutka z Kamionki za opowiadanie „Jak to w wigilijo bywało”.

W kategorii młodzieżowej nagrodę przyznano: I miejsce Anecie Michalik z zespołu „Skalnik” za gawędę „Opowieść o Smentku”.

Wszyscy laureaci gminnego kon-

kursu zostali zakwalifikowani na Międzygminny Przegląd „Lachoskie Godonie” w Niskowej.

Wyniki tego konkursu potwierdzają to, że nasi reprezentanci są świetni w mowie lachowskiej.

Zdobyli oni wszystkie najlepsze miejsca, a oto one:

w kategorii dziecięcej:

- I miejsce zdobyli: Łucja Kruczek, Adam Jelito, Dominika Witkowska
- II miejsce otrzymał Maciej Mółka
- III miejsce Katarzyna Jelito i Małgorzata Górka.

Natomiast w kategorii młodzieżowej nasza laureatka Aneta Michalik zdobyła II miejsce.

Wszystkim uczestnikom należy pogratulować zwycięstwa i zdolności krasomówczych gwarą lachowską.

Grażyna Michalik

## Opowiem ci bajkę...



Ponad 40 młodych wykonawców zgromadził XIV Gminny Konkurs Opowiadania Bajek, który odbył się 17 listopada 2005r w sali GOK w Kamionce Wielkiej. Uczestnicy startowali w 3 kategoriach wiekowych. Komisja Artystyczna, której przewodziła Beata Polakiewicz, miała niemały orzech do zgryzienia, by wyłonić laureatów. W ocenie kierowano się doбором repertuaru do możliwości wykonawczych uczestnika, jakością opowiadania bajki oraz walorami artystycznymi prezentacji. Ostatecznie zdecydowano o przyznaniu wielu równorzędnych miejsc, co zresztą odpowiada bardzo wysokiemu poziomowi tegorocznej edycji konkursu. Konkurs ten jest kolejnym przykładem udzielania się nauczycieli w zajęciach pozalekcyjnych, ale także wielkich twórczych możliwości i ambicji młodych talentów. Nic więc dziwnego, że konkursu, który dzieci lubią najbardziej, nie ma nigdzie indziej.

(Kogo)

### Wyniki

Kategoria klas 1-3:

I miejsca: Monika Ziobrowska ze SP w Jamnicy i Patrycja Ogorzałek z SP w Mszalnicy

II miejsca: Łukasz Jasiński z Kamionki Wielkiej i Arleta Gieniec ze SP w Mszalnicy

III miejsca: Jakub Siedlarz ze SP w Boguszy i Katarzyna Majocha ze SP nr 1 w Kamionce Wielkiej

Wyróżnienie: Justyna Kielbasa ze SP w Mszalnicy

Kategoria klas 4-6:

I miejsce: Karolina Kachniarz ze SP w Królowej Polskiej

II miejsca: Kinga Kocemba ze SP Nr 1 w Kamionce W i Kamila Lizoń ze SP w Boguszy

III miejsca: Edyta Poremba ze SP Nr 1 w Kamionce W, i Natalia Janus ze SP w Boguszy

Wyróżnienie: Małgorzata Górka ze Świątlicy Wiejskiej Mszalnicy.

Kategoria gimnazjalna:

I miejsca: Marta Bodziony z GP w Królowej Górnej i Patrycja Głowczyk z GP w Myszkowie

II miejsca: Łukasz Poręba GP w Królowej Górnej i Sylwia Witkowska z GP w Myszkowie

III miejsce: Marta Witek z GP w Myszkowie.



## Skalnik na Mazowszu

W dniu 22 października br. Zespół Regionalny „Skalnik” odwiedził województwo mazowieckie na zaproszenie Pani Burmistrz Tarczyna Barbary Galicz, pochodzącej rodem z Kamionki.

Zespół wystąpił gościnnie na jubileuszu szkoły w Pamiątce, gdzie zaprezentował program prezentujący nasz folklor. Natomiast w Kawęczynie w czasie konferencji dla właścicieli gospodarstw agroturystycznych z województwa mazowieckiego zespół wystąpił ze specjalnie opracowanym programem, który zapre-

zentował w całej krasie nasze tańce, przyśpiewki i śpiew. Zespół swoim występem podbił serca nie tylko rodowitych mieszkańców Mazowsza, ale także rodaków z południa Polski, bo oprócz Pani burmistrz spotkaliśmy tam krajan z Limanowej i Rabki. Dla nich byliśmy największą radością, bo przypomnieliśmy im o ich pochodzeniu a zarazem byliśmy dla nich źródłem informacji o tym, jak to teraz jest w ich rodzinnych stronach.

Grażyna Michalik

Fot. Archiwum zespołu



## „HUBERTUS” w Kole Łowieckim „ŻBIK”

Członkowi Koła Łowieckiego „ŻBIK” z Nowego Sącza bardzo uroczyście obchodzili swoje święto w 56 rocznicę powstania.

W dniu 3 listopada 2005 roku członkowie tegoż Koła wraz z rodzinami i Kolegami z zaprzyjaźnionego Koła Łowieckiego w Okulicach z powiatu Bochnia uczestniczyli w uroczystej Mszy Świętej w Kościele Parafialnym w Kamionce Wielkiej odprawionej w intencji myśliwych przez ich Kapelana księdza prałata Stanisława Ruchałę.

W wygłoszonej homilii ksiądz kapelan w sposób barwny zobrazował postać świętego Huberta patrona myśliwych. Docenił znaczenie myślistwa i pozytywne działania Koła myśliwych w ochronie przyrody, której częścią jest populacja ludzka.

Uroczystość uświetniła Orkie-

stra Dęta z Mystkowa, grając w czasie mszy świętej pieśni kościelne. Po jej zakończeniu dała koncert marszów, korzystnie usposabiając myśliwych udających się na polowanie w knieje w rejon Tokarni wsi Bogusza prowadzonego przez łowczego Koła Zygmunta Burnagla.

Modlitwa myśliwych wraz z intencjami kierowanymi do Świętego Huberta przez Księdza Kapelana przyniosły sowity plon – Bór zdarzył myśliwym 2 jelenie, które to upolowali: kolega Wojciech Fałow-

ski – jelenia byka, zaś łanię kolega Bartłomiej Papież.

Po zakończeniu łowów uczestnicy polowania wraz z zaproszonymi gośćmi i naganką spotkali się w swoim domku myśliwskim w Boguszy, skromnie degustując dziczyznę, a opowiadaniom i rozprawianiu na temat zdarzeń łowieckich nie było końca.

Uczestnik polowania

Benedykt Poręba

Fot. Archiwum KŁ „Żbik”





## Mocne zadęcie na 95 – lecie

Towarzystwo Miłośników Muzyki Orkiestra Dęta z Mystkowa – Mszalnicy obchodziło Jubileusz 95 lecia istnienia. A wszystko zaczęło się w 1910 roku. Z okazji przypadającej w owym roku 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, centralne uroczystości odbywały się w Krakowie. Pod pomnikiem grunwaldzkim „Bogurodzicę” odegrały połączone siły wielu orkiestr dętych. W uroczystościach tych uczestniczyli ludowcy z Mystkowa (m.in. Jan Gieniec), na których krakowskie uroczystości wywarły tak mocne wrażenie, że po powrocie postanowili założyć orkiestrę dętą u siebie. Tę inicjatywę poparł ówczesny Proboszcz Parafii w Mystkowie ks. Jan Jarzębiński, czego efektem było zakupienie pierwszych instrumentów na Słowacji oraz wzmożona nauka gry. W kilka miesięcy później w okresie Bożego Narodzenia nowa orkiestra zagrała kilka kolęd w miejscowym kościele. I tak to się zaczęło.

Obchody 95 lecia Orkiestry rozpoczęła uroczysta Msza św. (grana przez jubilatkę) w miejscowym kościele, gdzie orkiestra otrzymała z rąk Ojca Eugeniusza Augustyna obraz Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa, jako dar zakonu cystersów za wielokrotny udział w uroczystościach odpustowych w krzeszowskiej parafii. Następnie w miejscowym Domu Ludowym, gdzie zespół ten ma siedzibę, odbył się Jubileuszowy kon-

cert. Było to rzeczywiście wydarzenie na miarę jubileuszu. Z towarzyszeniem orkiestry – jubilatki zaśpiewali: Joanna Marszałek z Mszalnicy (studentka śpiewu operowego na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy) oraz Natalia Zabrzaska i Wacław Wacławiak z Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej w Nowym Sączu. Z jubileuszowymi życzeniami dla orkiestry pośpieszyli członek zarządu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, Krzysztof Michalik, zastępca Dyrektora MCK „Sokół” w Nowym Sączu Małgorzata Kalarus, Przewodniczący Rady Gminy w Kamionce Wielkiej Benedykt Poręba i Wójt Kazimierz Siedlarz, dzieci z zespołu „Mali Mystkowianie” oraz wielu innych wspaniałych gości. Uczestnicy uroczystości wspólnie odśpiewali „200 lat niech żyje nam...”, bo „100 lat...” byłoby przynajmniej nietaktem.

Warto podkreślić, że ta najstarsza na Sądecczyźnie orkiestra dęta, skupia około 70 członków, w dużym stopniu uczniów szkół średnich, gimnazjalnych a nawet podstawowych, mieszkających w Mystkowie i Mszalnicy. Gratulacjom, podziękowaniom i życzeniom nie było końca a przyjmowali je w imieniu całego zespołu Prezes Janusz Gaborek i Kapelmistrz Józef Kalisz.

Kazimierz Ogorzałek

Fot Marsjan i Kazimierz Ogorzałek



### GMINNE WIEŚCI

Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminy Kamionka Wielka

Redakcja, skład i łamanie: Zespół GOK, tel/fax 0-18) 445-60-29

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej

Adres redakcji: 33-334 Kamionka Wielka, powiat nowosądecki,

www.kamionka.iap.pl e-mail: gok@adres.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów, korekty i zmiany tytułów.

Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń a anonimów nie drukujemy.